



**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

redaktor wydania

Czas wakacji jest dla każdego dziecka szczególnie. Każde marzy o wyjeździe. Wielu dzieciom pozostaje jednak trzepak przed blokiem mieszkalnym i świadomość, że inne dzieci wyjechały z rodzicami lub pojechały na kolonie. W działalność Caritas – w Polsce i w diecezji – angażuje się coraz więcej ludzi zatroskanych o los najmłodszych. Dzięki ich zaangażowaniu i poświęceniu coraz więcej dzieci może skorzystać z wakacyjnej oferty. Zapraszam do artykułu „Nie ma urlopu bez miłosierdzia”.

ZA TYDZIEŃ

- O problemach POLSKICH RYBAKÓW
- Kolejny odcinek cyklu „BYLIŚMY z OJCEM ŚWIĘTYM”
- WIADOMOŚCI z diecezji i regionu

Diecezjalna pielgrzymka piesza

Na Jasną Górę

1 sierpnia wyruszy ze Skrzatusza diecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę.

Wcześniej dotrą do Skrzatusza grupy pielgrzymów z Kołobrzegu, Koszalina, Świdwina, Miastka, Ustki i Krzyża Wielkopolskiego. Najdłuższą trasę do pokonania ma grupa uestecka. Mszę św. w skrzatuskim sanktuarium odprawi bp Tadeusz Werno. Po trzydziestu dniach wędrówki pielgrzymi dotrą na Jasną Górę, gdzie powita ich bp Kazimierz Nycz. Co roku w koszalińskiej pielgrzymce uczestniczy 1400 osób. „Są to ludzie w różnym wieku, ale najwięcej jest uczniów gimnazjów, szkół średnich oraz studentów” – powiedział ks. Antoni Tofil, koordynator pielgrzymki. W tym roku hasłem pielgrzymki jest: „Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Na całej trasie o zdrowie pielgrzymów dbać będzie służba medyczna, a przemarsz zabezpieczy służba ruchu. **TR**

W rytmie reggae

Festiwal „Jezus”



TOMASZ CHMIELEWSKI

W niedzielę 24 czerwca w Połczynie Zdroju odbył się Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jezus”.

„Pascha”, „Signum”, „KD Squad” i „Mt5” to nazwy zespołów grających rocka, reggae, hip-hop i bluesa, które wystąpiły w amfiteatrze w połczyńskim parku zdrojowym. Swoje talenty prezentowali również amatorzy. O 21.37

koncert został przerwany, a muzycy i publiczność odmówili modlitwę w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Według jednego z organizatorów ks. Piotra Osińskiego, ideą festiwalu jest ewangelizacja. „Staramy się dotrzeć z chrześcijańskim przesłaniem do środowisk, w których Pan Bóg jest tematem tabu, a dotychczasowe doświadczenia pokazują, że to się udaje” – powiedział duchowny. **TEO**

O TRZEŹWOŚĆ NA DROGACH



PRZEMYSŁAW GRYN

W roku 2004 na polskich drogach wydarzyło się ponad 51 tys. wypadków, w których zginęło 5 712 osób, a 64 661 zostało rannych. Tegoroczna, 15. pielgrzymka trzeźwości na Górę Chełmską koło Koszalina odbędzie się w intencji ofiar wypadków. Pielgrzymi będą modlić się o trzeźwość kierowców oraz wystosują prośbę do władz o podjęcie odpowiednich działań. Pielgrzymka wyruszy spod kościoła Ducha Świętego w Koszalinie o godz. 9.00. Przy sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej o godz. 12.00 biskup Kazimierz Nycz odprawi Mszę św. Przewidziano również konferencję trzeźwościową, którą wygłosi ks. Henryk Korza z Zespołu Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski, a także festyn z wojсковą grochówką, loterią, zabawami dla dzieci i tańcami. **ERA**

Zdjęcie z plakatu na tegoroczną pielgrzymkę trzeźwości

Sezon w pełni



PRZEMYSŁAW GRYN

NA WYBRZEŻU koszalińsko-słupskim sezon w pełni. W tym roku na plażach jest bezpieczniej niż w latach poprzednich, chociaż nie zapobiegło to kilku utonięciom.

Księża z nadmorskich parafii apelują podczas Mszy św. do turystów i wczasowiczów o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa oraz wzmoczoną troskę o dzieci.

Nagroda dla biblioteki

TRZCIANKA. Biblioteka publiczna otrzymała II nagrodę w kategorii bibliotek w małych miejscowościach w konkursie „Wiosenna Zbiórka Książek 2005”, który w ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” zorganizowała Ogólnopolska Fundacja ABC. W akcję zbiera-

nia książek zaangażowało się 22 wolontariuszy, którzy zebrali 420 książek od 240 darczyńców. Wszystkie książki otrzymały świetlice i inne placówki wychowawcze na terenie gminy Trzcianka. Koordynatorem akcji była Małgorzata Ściechowska, pracownik biblioteki.

Poszukiwacze złota



UMIUSTKA

USTKA. Ponad 200 osób wzięło udział w Mistrzostwach Polski w Wypłukiwaniu Złota, które odbyły się na ustekiej promenadzie w okolicy Muzeum Mineralów. Niezwykłym mistrzem w płukaniu okazał się Krzysztof Kabat. Zainteresowanie wśród

turystów było tak duże, że organizatorom zabrakło certyfikatów. Zawodnicy wypłukiwali grudki pirytu, półfinaliści mogli zadowolić się już grudkami srebra (na zdjęciu). Prawdziwe złoto wypłukiwali z piachu finaliści konkursu.

Ułatwienia dla niepełnosprawnych

SŁUPSK. W mieście powstały dwa pierwsze przystanki autobusowe przystosowane dla niepełnosprawnych. Dzięki podniesieniu krawężników o ok. 10 cm, osobom na wózkach inwalidzkich, a także matkom z wózkami dziecięcymi, łatwiej będzie

dostać się do zatrzymujących się w zatoce autobusów niskopodłogowych. Słupskie środowisko niepełnosprawnych od dawna postulowało wykonanie tych ułatwień. Ich głos wreszcie został usłyszany i pierwsze przystanki powstały.

Trasy rowerowe w Internecie

POMORZE. Ogromnym powodzeniem cieszą się podczas wakacji rowery. Wielu posiadaczy samochodów przesiada się na jednośląd i rusza w trasę. A tych na Pomorzu środkowym nie brakuje. W Internecie można znaleźć stronę z opisem 13 tras rowerowych, m.in. w województwie zachodniopomorskim (www.bikeboard.wyd.pl/atlas.php). Jest również dostępny opis czterech pięknych tras Pojezierza Drawskiego (www.drawskopom.piwko.pl) oraz opisy szlaków rowerowych w okolicach Szczecinka i Kołobrzegu (www.powiat.szczecinek.pl/szlaki.htm). Wszystkich internautów zachęcamy, by podczas wakacji zamienili uroki przesiadywania przed monitorem na bezpośredni kontakt z naturą.

Na pochyłe drzewo...

BOGATA PRZYRODA Pomorza środkowego dostarcza wielu ciekawostek. Nasz fotoreporter sfotografował to drzewo rosnące po kątem 45 stopni. Drzewo ma kilkadziesiąt lat i rośnie sobie spokojnie nad stawem w miejscowości Stojkowo w gminie Dygowo.



ZBIGNIEW BREWIAK

Festiwal średniowieczny

BORKOWO. Tradycyjnie już odbył się w lipcu „Festiwal Średniowieczny”, zorganizowany przez artystę rzeźbiarza Adama Bryła i Urząd Gminy w Malechowie. Jak zwykle impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem turystów.

Mieszkańcy Borkowa i okolic wcieliili się w średniowiecznych wojów i mieszkańców grodu. Adam Bryl – właściciel „Bryłowa” – zwraca uwagę, aby młodzi uczestnicy festiwalu dobrze się bawili i przez zabawę poznawali historię.



UG MALECHOWO

Nad jeziorem Krępsko

Walczenie pamiętają

W niedzielę 7 sierpnia przy pomniku-plycie upamiętniającej pobyt kardynała Karola Wojtyły nad jeziorem Krępsko Średnie odbędzie się Msza św.

Uroczystości organizuje – już po raz piąty z rzędu – ks. proboszcz Jerzy Ruskowski z Tarnówki. Rozpoczną się o godz. 13.00. Msza św. odbędzie się w intencji szybkiej beatyfikacji Jana Pawła II. Niedawno przy parkingu leśnym nad jeziorem ustawiono informacyjną gablotę dla turystów, przedstawiającą historię miejsca, gdzie w lipcu 1978 roku przebywał wraz z krakowskim „środowiskiem” kardynał Karol Wojtyła. To inicjatywa Adama Chudyńskiego z Ostrowca i Wojciecha Kuleszy z Wałcza. Druga gablota stanie w miejscowości Wrzosey. Warto dodać, że dwa



Gablota dla turystów nad jeziorem Krępsko

lata temu na jednym z drzew zawieszono dębowy krzyż, niedaleko pamiątkowej betonowej płyty, zwanej przez osoby z krakowskiego środowiska po prostu „plackiem”. Pomysłodawcą i projektantem krzyża, który powstał z



Krzyż zawieszony dwa lata temu

okazji 25. rocznicy pontyfikatu, jest dr Wojciech Kulesza z Wałcza. Dębowe drewno na krzyż ufundowało Nadleśnictwo Płynnica z siedzibą w Nowej Szwecji koło Wałcza. Klejone specjalnie drewniane belki przygotował tartak Ma-

rii Dykier z Wałcza, rzeźbę krzyża św. i głowę Chrystusa wykonał Andrzej Romeyko z Ostrowca, pomocy stolarskiej udzielił Adam Chudyński, również z Ostrowca. Przy zawieszaniu krzyża asystowali jeszcze Florian Guzowski – radny gminy Wałcz, Marek Krawczyk z Ostrowca i Rafał Orlikowski – dziennikarz „Pojezierza Wałeckiego”. Sam „placek” powstał w sierpniu 1979 roku, a więc w rok po pamiętnym pobycie kardynała Wojtyły nad jeziorem. Wielu twierdzi, że jest najstarszym pomnikiem w Polsce i na świecie. Zbudowany w wielkiej tajemnicy, litery napisu wykonane są z mosiężnych ściników z dachu kościoła św. Anny w Krakowie, natomiast otoczaki, kamienie, z których ułożony jest Maryjny biskupi herb, pochodzą z Dunajca – uμίławanej rzeki Jana Pawła II. **ERA**

Trzcianka

Czuwanie saletyńskie

To piękne nabożeństwo maryjne gromadzi 19. dnia każdego miesiąca mieszkańców Trzcianki, którzy we wstawiennictwie Płaczącej Madonny szukają pomocy w kłopotach i trudach codziennych. Po czuwaniu saletyńskim odbywa się wieczorna Msza święta, a po niej procesja z figurką Matki Boskiej Płaczącej. **KD**



Caritas przy parafii św. Antoniego w Pile

U ojców kapucynów

Działalność Braci Mniejszych Kapucynów skupia się na pomocy bliźnim.

Właśnie dlatego przy parafii św. Antoniego w Pile powstał caritasowski Dom Pomocy Społecznej dla dzieci i dorosłych im. Sw. Ojca Pio. Codziennie w jadłodajni wydawanych jest około 300 ciepłych i smacznych posiłków oraz pieczywo dla najbardziej potrzebujących mieszkańców. Na piętrze mieści się świetlica środowiskowa dla dzieci z rodzin potrzebujących. Dziennie przebywa tam około 40 dzieci. Dwa razy w miesiącu wydawanych jest około 300 paczek żywnościowych dla najuboższych parafian, a trzy razy w tygodniu wydawana jest odzież. „Nie jest łatwo zapewnić to wszystko. Ale my jako bracia mniejsi nie potrzebujemy dużo, więc z chęcią pomagamy naszym ubogim parafian, których często nie stać



Tutaj mieści się siedziba Caritas parafialnej

nawet na zakup podstawowych środków do życia” – mówi o. Roman Rusek, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Pile.

Wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć parafialną Caritas, podajemy numer konta,

na które można wpłacać datki: Caritas Parafii św. Antoniego, ul. Ludowa 20, 64-920 Piła, Grupa Pekao SA I O/Piła, numer 85 1240 3695 1111 0000 4455 6886.

KRZYSZTOF DĘGA

Nie ma urlopu

Latem większość ludzi wyjeżdża na urlop, wcześniej starannie zaplanowany. Tymczasem w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej coraz więcej ludzi poświęca swój urlop, by **pomóc tym, którzy nie mają urlopu od nękającego ich niedostatku.**

tekst
**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

Czas wakacji to najczęściej czas urlopów i wypoczynku. Wymaga to dobrego przygotowania bazy noclegowej, żywienia i środków koniecznych do tego, aby dni spędzone poza domem rzeczywiście pozwalały odpocząć. Jest to więc także czas wytężonego wysiłku wszystkich, którzy muszą zadbać o bezpieczeństwo i zapewnienie dobrych warunków wczasowiczom. Dobrze o tym wiedzą mieszkańcy nadmorskich terenów naszej diecezji, gdzie właśnie latem, podczas sezonu, znajdując zatrudnienie ludzie niemający stałej pracy. Okres wakacji jest czasem wzmożonej aktywności również tych, którzy zaangażowani są w działalność charytatywną. Trudno



bowiem sobie wyobrazić wakacje od świadczenia drugiemu człowiekowi miłosierdzia. Tym bardziej że zmarły papież Jan Paweł II, akurat na wiosnę, kiedy wielu z nas planowało swoje urlopy, tak często wołał do nas o „nową wyobraźnię miłosierdzia” i o to, byśmy „nie przechodzili obojętnie obok człowieka potrzebującego”, zwłaszcza biednego czy dziecka.

Niespodzianka na moło

A czas wakacji jest dla każdego dziecka szczególnie. Każde marzy o wyjeździe, wakacyjnych wrażeniach i poznaniu nowych kolegów. Wielu dzieciom pozostaje jednak trzepak przed blokiem mieszkalnym i świadomość, że inne dzieci wyjechały z rodzicami lub pojechały na kolonie. W działalność Caritas – w Polsce i w diecezji – angażuje się coraz więcej ludzi zatroskanych o los dzieci. Ci właśnie ludzie zorganizowa-

li 16 lipca – jak mówi ks. Paweł Brostowicz, dyrektor Caritas diecezjalnej – „prawdziwą niespodziankę” dla dzieci z całej Polski. W tym dniu zarezerwowano całe moło w Sopocie tylko i wyłącznie dla dzieci. Czekają na nich wiele atrakcji – rejsy statkami wycieczkowymi, występy zespołów muzycznych, wstęp na scenę, zwiedzanie jednostki marynarki wojennej, wystawy dorobku różnych pracowni artystycznych i wspólny posiłek. Z diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej na soppockie moło pojechało 300 dzieci. Diecezjalna Caritas była odpowiedzialna za zabezpieczenie medyczne całej imprezy, na co pozwala dobrze zorganizowana jednostka ratownictwa przedmedycznego i posiadany sprzęt.

W wakacyjnym festynie na soppockim moło uczestniczyły dzieci z Koszalina, Sławoborza, Mieszalek, Duninowa, Jastrowia, Miastka, Szydłowa i Starej Łubianki. Było mnóstwo atrakcji, a nawet przejażdżka katamaranem po morzu

Odpoczywać i wychowywać

Ale wakacje dzieci to nie tylko jednorazowe, wyjątkowe i dobrze zorganizowane akcje. Ks. Paweł Brostowicz chce je raczej widzieć jako element całorocznej pracy Caritas z dziećmi w parafiach. W przeciwnym razie wypoczynek niewiele wnosi w sensie wychowawczym i sprowadza się – jak mówi ks. Brostowicz – do zwykłych kolonii, pozostających w pamięci dziecka jako epizod wakacyjny. „Nam chodzi o systematyczną pracę i stałą opiekę nad dzieckiem” – podkreśla Ksiądz Dyrektor. Stąd wybór formy wypoczynku jest rzeczą drugorzędną. Ważne, by naprawdę zatroszczyć się o dziecko, by wyjazd na wakacje nie był tylko chwilowym oderwaniem się od trudnej sytuacji ro-

wakacjach

od miłosierdzia

dzinnej czy środowiska. Dlatego też, jeśli ten wypoczynek ma być dobrze zorganizowany i udany, nie może być bezpośrednio organizowany przez Caritas diecezjalną, gdyż pracujące tu osoby nie znają dzieci z poszczególnych parafii. Naturalnie nie przestaje ona każdego roku przekazywać dość znacznych środków na dofinansowanie wypoczynku dzieci, organizowanego przez Caritas parafii. Mimo to nie ulega wątpliwości, że miejscowym oddziałom jest znacznie łatwiej pozyskiwać środki na swoim terenie, choćby przez znajomość uwarunkowań i lepszy dostęp do znajdujących się na ich terenie przedsiębiorstw, firm i innych instytucji, które mogłyby wesprzeć tego typu działania. Takiej możliwości nie ma diecezjalna Caritas, ponieważ trudno jest zwracać się o pomoc do każdej instytucji i w każdej gminie.

Komputery pod strzechy

Czas wakacji to również podejmowane starania, troska i poszukiwanie środków potrzebnych do zabezpieczenia dzieciom wyprawek szkolnych – zeszytów, książek i przyborów szkolnych. Zaangażowane są w to głównie Caritas poszczególnych parafii. Caritas diecezjalna natomiast pozyskała w tym roku ponad 2000 podręczników do nauki języka angielskiego, które teraz będą rozprowadzone w szkołach na terenie diecezji. Poza tym konieczna jest ciągła pomoc w leczeniu dzieci i nieustanne starania w celu pozyskania tańszych lub bezpłatnych leków oraz odpowiedniego sprzętu do rehabilitacji. Podczas wakacji Caritas chce wyposażyć w sprzęt komputerowy prowadzone w parafiach



ZDJĘCIA AGNIESZKA FLIPCZUK

świetlice. Dzięki temu dzieci, także z małych wiosek, będą miały dostęp do ponad 50 nowych komputerów. Sprzęt został nabyty za kwotę ponad 180 tys. zł, pochodzącą głównie z zagranicy. Akcję dofinansowało również MSWiA i Urząd do Spraw Wyznań. Jak zapewnia ks. Paweł, wszystkie komputery będą przygotowane do podłączenia do Internetu.

Centrum Interwencji Kryzysowej

Przede wszystkim jednak podczas wakacji „pełną parą”

W lipcu Caritas diecezjalna zakupiła 50 zestawów komputerowych z oprogramowaniem, które trafiły do 12 świetlic w Białogardzie, Łącku, Szczecinku, Pile, Słupsku, Mieszalkach i Sławnie.

pracują domy Caritas na terenie diecezji: w Kołobrzegu, Podczelu, Pile, Ostrowcu koło Wałcza. Na czym polega ich działalność? Aby zapewnić w tych ośrodkach darmowy pobyt dzieci, oferuje się tutaj znacznie niższe ceny aniżeli w innych ośrodkach i domach wczasowych, przy zapewnieniu takiego samego, a niekiedy nawet wyższego standardu. Innym problemem, który nie przestaje dotyczyć wielu rodzin, jest narastające zjawisko tzw. sytuacji kryzysowych. Problemów matki, która z dnia na dzień znalazła się z dziećmi na ulicy, nie

da się rozwiązać natychmiast; potrzebna jest pomoc psychologa oraz prawnika. Dlatego przystąpiono obecnie do organizacji Centrum Interwencji Kryzysowej. Znajdzie ono siedzibę w lokalu po Koszalińskim Towarzystwie Trzeźwości przy ul. Harcerskiej, gdzie przez jakiś czas prowadzona była świetlica dla dzieci. Obecnie w budynku prowadzony jest remont, który potrwa do połowy sierpnia, a od września będą już do niego przyjmowane osoby znajdujące się w sytuacji kryzysowej.

Pomagać trzeba także mniej zdolnym

Podczas wakacji przygotowana jest także pomoc dla uczącej się młodzieży. Choćaby uruchomiony przez Urząd Miasta w Koszalinie i diecezję koszalińsko-kołobrzeską program „Barka”, który nie tylko pozwala kontynuować naukę ubogiej, zdolnej młodzieży, ale także umożliwia niesienie pomocy młodym ludziom z diecezji. Przy czym ks. Paweł Brostowicz chce mówić nie tylko o pomocy młodzieży najzdolniejszej, ponieważ takim uczniom i uczennicom pomaga wiele innych fundacji oraz instytucji. Poza tym wygrywają oni różne konkursy i jakoś sobie radzą, nawet jeśli pochodzą z bardzo ubogich rodzin. Pomagać trzeba także tym, którzy mają czwórki na świadectwie, a nawet trójki. „Przecież nie można im po prostu powiedzieć, że wy należycie do trzeciej ligi i dlatego radźcie sobie sami” – dodaje ks. Brostowicz, który uważa, że pomoc należy nieść wszystkim wyrażającym chęć nauki, niezależnie od tego, do jakiej chodzą szkoły.

Pokłosie Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie

Śpiewają ludzie o dobrych sercach

Z **Bolesławem Kurkiem, dyrygentem i chórzystą** z Połczyna Zdroju, rozmawia Karolina Pawłowska

KAROLINA PAWŁOWSKA: *Jak zaczęła się Pana przygoda z chórem?*

BOLESŁAW KUREK: – Edukację w szkole muzycznej zacząłem od gry na skrzypcach. Ale w czasie studiów urzekł mnie chór. Wiedziałem, że to jest ta forma, w której chciałbym się realizować. Zacząłem jako solista współpracować z chórami „Sonores”, „Legenda” i „Gloria”. Później zostałem zaproszony w charakterze dyrygenta do polskiego chóru „Echo”, działającego przy Towarzystwie Kultury Polskiej we Lwowie. Dużo razem osiągnęliśmy. Wtedy też pojawiła się możliwość wzięcia udziału w Studium Dyrygentów Polonijnych w Koszalinie. To był bardzo owocny okres. Miałem możliwość kształcenia się u wspaniałych pedagogów tego fachu, zwłaszcza pani prof. Violetty Bieleckiej. W 1996 r. stanąłem przed komisją w Teatrze Narodowym w Warszawie, której przewodniczył prof. Jan Szyrocki. Egzamin zdałem, ale, niestety, w podjęciu pracy w Warszawie przeszkodził mi brak obywatelstwa polskiego.

Jak zatem trafił Pan do Połczyna?

– Bardzo pragnąłem przyjechać do Polski. Zawsze zresztą uważałem się za Polaka, choć mieszkającego na obczyźnie. Kiedy pojawiła się możliwość osiedlenia się w Polsce, chętnie z niej skorzystałem. Nie wiedziałem, że moja droga do Polski będzie taka długa i tyle drzwi trzeba będzie otworzyć, ale było warto. Wiele zawdzięczaam życzliwym mi ludziom napotkanym w życiu, między innymi pani senator Gabrieli Cwojdziańskiej. Dzięki niej trafiłem w 1998 r. do Połczyna Zdroju. Miałem szczęście, że ówczes-



ARCHIWUM CHÓRU

nemu burmistrzowi leżał na sercu rozwój kulturalny miasta. Początkowo obawiałem się, czy będzie komu śpiewać i dla kogo śpiewać.

Na szczęście się myliłem. Już po dwóch miesiącach daliśmy pierwszy koncert. Czy to szybko? Staram się zarażać zespół pozytywnym ładunkiem energetycznym. Mamy dość szeroki zakres zainteresowań muzycznych: od muzyki sakralnej i klasyki literatury chóralnej po pieśni popularne. Od *Panis angelicus* Cesara Franka po pieśni ludowe. Staramy się łączyć muzykę różnych narodów z muzyką typowo polską. Część repertuaru to gospel. W październiku planujemy udać się do Włoch na festiwal muzyki gospel na zaproszenie miasta partnerskiego Controguerra.

Chór wykonuje także hymn strażacki „Rycerze Floriana”...

– Autorskie opracowanie hymnu zaprezentowaliśmy przy okazji XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Ochotniczych Straży Pożarnych, odbywającego się w Połczynie. Nawiązaliśmy wtedy współpracę ze strażakami, która owocowała wydaniem płyty z kasetami. Niedawno wróciliśmy także z V Ogólnopolskiej Pielgrzymki

Chór Bolesława Kurka (dyrygent) kłęczy przed Ojcem Świętym w Watykanie

Strażaków. Śpiewaliśmy na Jasnej Górze „Barkę”, a towarzyszyło nam 127 orkiestr strażackich – to blisko 4,5 tys. muzyków.

Przez siedem lat chór wystąpił ponad dwieście razy. Zdobyliscie wiele nagród...

– Faktycznie, z występami chóru wiąże się wiele wspomnień. Największym przeżyciem jednak była możliwość śpiewania dla Ojca Świętego Jana Pawła II podczas audyencji w Castel Gandolfo. Do końca nie mieliśmy pewności, czy dojdzie do tego spotkania. Nikt z nas nawet nie próbował ukryć wzruszenia. To był koncert życia. Mieć takiego odbiorcę jak Papież, to niesłychane szczęście.

Jaki jest sens śpiewania w chórze?

– Jest takie powiedzenie, że śpiewają ludzie o dobrych sercach – źli ludzie nie śpiewają nigdy. Praca w chórze jest budowaniem konstrukcji architektonicznej. Każdy głos jest ważnym elementem budowli, ale wszystkie muszą stanowić harmonię, wszyscy muszą realizować jedną koncepcję. Kultura tworzy się przecież nie tylko

w dużych ośrodkach państwowych, ale na poziomie mieszkańców danej społeczności. Nawet na prowincji ważna jest świadomość uczestnictwa w procesie kształtowania kultury swojego regionu. ■

BOLESŁAW KUREK

Urodził się 18 lutego 1962 r. w Mościskach koło Lwowa. Jest absolwentem Państwowego Uniwersytetu w Drohobyczu na wydziale Pedagogiki Muzycznej oraz Studium Dyrygentów Polonijnych w Koszalinie. Prowadził zajęcia z emisji głosu w Kolegium Muzyczno-Pedagogicznym we Lwowie, współpracował z wieloma chórami, zarówno jako solista, jak i dyrygent. Od 1998 r. mieszka w Połczynie Zdroju, gdzie prowadzi Kameralny Chór Mieszany „Cantus”. O poziomie chóru świadczą liczne nagrody oraz uznanie publiczności. 6 lipca Bolesław Kurek z rąk starosty Zdzisława Chojnickiego odebrał Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury. ■

Integracyjna pracownia teatralna w Białogardzie

Zakochani w teatrze



KAROLINA PAWŁOWSKA

Zamiast narzekać na kryzys kultury w Polsce, na brak środków i niezrozumienie – zrobiły teatr. Poświęcają swój czas, ryzykują własnymi pieniędzmi. Jak mówią, jest to ciężka praca, ale niezwykle satysfakcjonująca. Tak stworzyły w Białogardzie niezwykle miejsce – Integracyjną Pracownię Teatralną Teatr Emocji EM.

Inicjatorką teatru jest Marzena Wysmyk. Ona pisze scenariusze autorskie, przygotowuje oprawę muzyczną, tworzy choreografię i scenografię. Stanisława Wiewiórska – menedżer zespołu, lub jak sama mówi „człowiek od czarnej roboty” – zakochała się w tym teatrze od pierwszego wejrzenia. Poświęca mu swój czas i energię. W domu ma rekwizytornię i pracownię krawiecką. Kiedy idzie o dzieciaki, chowa dumę do kieszeni i „biega za pieniędzmi”: szuka dotacji, prosi o transport, stuka od drzwi do drzwi, by znaleźć miejsce, w którym pozwolą im wystąpić. Czasem jest to trudne i upo-

karzające, ale kolejne sukcesy przekonują ją, że warto.

Teatr powoli

zyskuje coraz to nowych przyjaciół. „Nie sposób ich wszystkich wymienić. To Urząd Miasta Białogard, burmistrz sąsiedniego Karlina, ale także szkoły i wszyscy proboszczowie naszej diecezji, u których mieliśmy możliwość gościć. Wciąż liczymy jednak na to, że możemy się jeszcze bardziej zaprzyjaźnić” – śmieje się Stanisława.

Początkowo teatr działał w Zespole Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II w Białogardzie. Kiedy jednak trudności finansowe, związane z wyjazdami na festiwale oraz organizacją nowych przedstawień, zaczęły przerastać organizatorów, powołano Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Droga”, pod którego patronatem Pracownia działa od września 2004 r. Dzięki życzliwości dyrektora Bogdana Stanczewskiego teatr znalazł schronienie i siedzibę w Młodzieżowym Domu Kultury. W tym roku na działalność otrzymali także pieniądze unijne z programu Partner, co pozwoli-

ło m.in. na sfinansowanie tegorocznych warsztatów.

Marzył im się

teatr, w którym mogłyby występować dzieci niemówiące, także z głębokim upośledzeniem. Taki teatr integracyjny, który zachowałby swój autentyzm, nie narażając przy tym niepełnosprawnych aktorów na śmieszność. Integracyjny nie znaczy przecież infantylny. – Szanujemy swoje przedstawienia – mówi Stanisława – to

nie są sztuki na festyny ludowe. Taki teatr wymaga skupienia, należytych warunków.

Dzieci mówią o tematach bardzo trudnych – o śmierci, cierpieniu, samotności, o Bogu. Wyrażają i przekazują emocje ekspresją ciała, elementami pantomimy, sporadycznie uzupełniając obrazy słowem. „Te piętnasto-, dwudziestominutowe etiudki mimo pewnej monotonii i trudnych przesłań bardzo przyciągają uwagę widza. Bardzo dobrze odbierani jesteśmy w kościołach. Ale gramy także sztuki fabularne, jak „Lilie” wg Adama Mickiewicza czy autorski spektakl oparty na tekstach biblijnych, w którym dobro gra w szachy ze złem” – opowiada ją organizatorki.

Przez teatr

przewija się sporo dzieci. Nie mogą sobie pozwolić na castingi. Biorą wszystkich chętnych. Rzeczywistość weryfikuje, które zostaną, a które nie dadzą sobie rady z odpowiedzialnością. Bo tego właśnie ma ich uczyć Pracownia. Odpowiedzialności za siebie, za kolegę, za spektakl. Teatr wymaga systematyczności. Kiedy wychodzą na scenę, zamieniają się w profesjonalnych aktorów. Nie ma podziału na „sprawny” i

„niesprawny”. Każdy daje z siebie wszystko. Każde dziecko to inna historia. Agnieszka ma zespół Downa, na scenie promiennie się uśmiecha. Na próby przychodzi z mamą. Obie cieszą się, że jest takie miejsce w Białogardzie. „Dzięki teatrowi lepiej mówi, lepiej się uczy, ma mniejsze kłopoty z chodzeniem” – mówi mama Agnieszki.

KAROLINA PAWŁOWSKA



MOIM ZDANIEM

STANISŁAWA WIEWIÓRSKA

Nie ma w Polsce możliwości wybicia się osób niepełnosprawnych. Teatr amatorski, teatr integracyjny jest jedyną szansą na realizowanie talentów aktorskich osób niepełnosprawnych. Dowiedzieliśmy się od instruktorów prowadzących jedne z warsztatów, że w Izraelu jest uczelnia, która przyjmuje osoby niepełnosprawne, badając ich możliwości aktorskie. Bez dokumentów. Okazuje się, że oni potem wyrastają na wspaniałych aktorów. Wystarczy dać im dobry warsztat w czasie tych – nazwijmy to studiów. Wystarczy być może inne prowadzenie. Zdarza się tak, że dziecko, z którym mamy ograniczony kontakt, które nie potrafi przekazać, co jest dla niego zrozumiałe, a co nie, dostaje trudny tekst czy złożoną, wymagającą świadomego zaangażowania rolę. I nagle okazuje się, że ono to wspaniale interpretuje. I to jest właśnie ta iskra Boża, której my nie potrafimy sobie wytłumaczyć. Dzięki temu wierzymy, że nasza praca ma sens.

PANORAMA PARAFII

Parafia w Róży Wielkiej

Społeczność otwarta na Kościół

„Społeczność nie jest jednolita, ale za to bardzo otwarta na Kościół” – mówi o swoich parafianach ks. Marek Mackiw, proboszcz parafii.

Wieś Róża Wielka leży na malowniczym terenie gmin Szydłowo i Trzcianka. Nazwa miejscowości ma związek prawdopodobnie z rosnącymi tutaj krzakami dzikiej róży, a obok znajdują się jeszcze miejscowości Róża Mała i Różanka.

Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z 1555 roku. Wieś należała wówczas do starostwa ujsko-pińskiego. Pierwszy kościół powstał w XVI wieku, w 1593 roku przejęli go protestanci. Około 1609 roku prawdopodobnie wybudowali nowy drewniany kościół i utrzymali go do 1623 r., kiedy to przejęli go katolicy.

Czasy najnowsze

W 1827 roku mieszkańcy Róży przeżyli pożar swojej świątyni. Wybudowali ją na nowo w 1832, a jej poświęcenia dokonał w 1833 roku ówczesny oficjał walecki, ks. Józef Dalski. W 1992 roku kształt parafii uległ zmianie, przybyły bowiem dwie filie: w Dzikowie i Nowym Dworze, ponieważ z wybudowano w tych miejscowościach nowe kościoły. Na mocy decyzji biskupa ordynariusza Mariana Gołębiewskiego – od sierpnia 1998 roku ponownie zmienił się kształt parafii.

Wydzielone zostały kościoły w Gostomi, Nowym Dworze i Dzikowie. Przyłączono natomiast filię w Łomnicy. Aktualnie parafia skupia cztery świątynie: w Róży Wielkiej, Kępie, Leżnicy i Łomnicy.

Zabytkowe wnętrza

Kościół pw. Trójcy Świętej posiada wyodrębnione prezbiterium oraz mурowaną wieżę z dziesięcioma oknami. Portal i okna zwieńczone są półokrągłym łukiem. Wewnątrz świątyni znajduje się pelikan – symbol Eucharystycznego Chrystusa. Malowidła są dziełem malarzy z Bytomia: Eryki Denke i jej pomocników. Ukończono je w 1957 roku. Najstarszym zabytkiem jest barokowy konfesjonał z XVIII w. Godna uwagi jest także zabytkowa chrzcielnica z początku XX wieku oraz neobarokowy ołtarz boczny z figurą Serca Pana Jezusa. Klasycystyczny ołtarz główny pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku. Z tego samego okresu pochodzi drugi ołtarz boczny. W jego centralnym punkcie znajduje się stylizowana grotta z rzeźbami Najświętszej Maryi Panny i św. Bernadetty, otoczona z obu stron ornamentem roślinnym.

Dbają o świątynię

Pierwszym powojennym administratorem kościoła był ks. Jan Klenowski, który od podstaw organizował w tym miejscu życie parafialne. Przy współ-



KRZYSZTOF DĘGA

udziale wiernych naprawił uszkodzenia wojenne oraz postawił przydrożne kapliczki. Na dłużej w Róży Wielkiej został ks. Stefan Majchrzak. Mimo wątłego zdrowia i trudnych warunków, pracował tu 24 lata. Za jego czasów postawiono w miejscowości przydrożny krzyż (w kierunku na Trzciankę), a także zakupiono nowe ornaty. Kolejny proboszcz, ks. Ryszard Baran, zamontował w kościele nagłośnienie, a także pancerne tabernakulum. Ks. Marek Mackiw rozpoczął od remontu plebanii, a dwa lata temu w kościele parafialnym osuszono ściany wewnątrz świątyni, a także otynkowano i pomalowano ścianę frontową i wieżę. Dach pokryty został specjalną farbą antykorozyjną. Rok później kościół otrzymał też nową elewację.

KRZYSZTOF DĘGA



KS. MAREK MACKIW

proboszcz parafii pw. Świętej Trójcy w Róży Wielkiej. Wyświęcony 26 czerwca 1990 roku w Koszalinie. Wcześniej pracował jako wikariusz w Róży Wielkiej, a później w Mielnie, Kołobrzegu, Białogardzie, Wałczu i od sierpnia 2001 roku w Róży Wielkiej.

Kościół Świętej Trójcy w Róży Wielkiej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie nie należą tutaj do osób zamkniętych. Nie to się jednak liczy, tylko ich wielkie serce i oddanie Panu Bogu. Społeczność nie jest jednolita, ale za to bardzo otwarta na Kościół. Najbardziej zaangażowani są mieszkańcy z okolic Róży Wielkiej, którzy mimo tego, że cierpią na brak funduszy, potrafią się zorganizować i dokonać jakichś prac remontowych w kościele. Dla przykładu, w ubiegłym roku parafianie w Kępie, samodzielnie i na swój koszt, przenieśli ołtarz z nawy bocznej do głównej części kościoła. W naszej parafii działają kółko różańcowe, kręgi rodzin, a także schola młodzieżowa. Pod koniec sierpnia w Kępie organizowany jest parafialny festyn, a 18 września idziemy z pieszą pielgrzymką do sanktuarium maryjnego w Skrzatuszu.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: Leżnica 8.30, Kępa 11.30, Łomnica 13.00, Róża Wielka 10.00
- Dni powszednie: Leżnica – piątek 16.00, Kępa – środa 16.00, Róża Wielka 17.00